



Rok 28.

Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 msk., z odnośzeniem do domu 1,62 msk. — Inzeraty od wierzcho drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca. — Ekspedycja ulica Posadowskiego 39.

Telefon Redakcji: 1142.
Poznań, środa 28 grudnia 1910.
Telefon Ekspedycji: 1013.

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 msk. z odnośzeniem do domu 1,45., miesięcznie 40 f., z odnośzeniem 50 fen. — „Wielkopolański” wychodzi codziennie. — Redakcja ul. Dolna Wąłowa 1.

Nr. 296

„Wielkopolański” już można zapisywać. „Wielkopolański” kosztuje na pocztach 1,20 kwartalnie

z odnośzeniem do domu 1,62 msk. „Wielkopolański” zapisywać można na wszystkich pocztach.

„Wielkopolański” zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste II - te Abtheilung U Poln. — W Austrii: Oester. Zeitungs-Preis-Verz. für 1908.

W Poznaniu: w ekspedycji i w agencjach kwartalnie 1,20 m., miesięcznie 40 fen. — Z odnośzeniem do domu kwartalnie 1,45 msk., miesięcznie 50 fen.

„Wielkopolański” dołącza dla czytelników dodatek „Ognisko Domowe” i prowadzi „Obronę Prawną” dla swych przyjaciół bezpłatnie.

Walka podjazdowa.

Dopiero teraz doszedł ręk naszycy „Orędownik” z artykułem następnej treści:

Przytoczony, codzienny organ Związku narodowego, „Wielkopolański”, pozostaje wiernym hasłu, że zwalczać należy wszelką partyjność, wszelkie partje. Czynił to też systematycznie i wytrwale od czasu urodzin „bezpartyjnego” Związku narodowego.

Pragnąc uchodzić za zupełnie „bezpartyjnego”, nie waha się nawet powiedzieć, że „organizacja w partjach ma niewątpliwie swoje dobre strony”, ale „bezpartyjność” tak go zaślepiła, że dobre te strony upatruje jedynie w tem, iż partja „łączy ludzi i przez łączność wzmacnia ich i rozwija” — ale „niestety” — dodaje — „zawsze tylko w jednym kierunku”.

Podobne twierdzenia wypowiadać może tylko ktoś, co faktycznie jest przekonany, że przez pracę partyjno-polityczną w szerszym ogóle musi się wyrobić przekonanie, że nie naród jest celem, lecz partja. Ale przekonania takie muszą powstać w głowie każdego, co do ludu przemawiać umie tylko przez swoją gazetę, a w najlepszym razie raz kiedys z mównicy na wiecu publicznym, w głowie człowieka, który nigdy (?) nie uścisnął spracowanej dłoni robotnika lub rzemieślnika naszego, nie spędzał z nim dni przy szarej codziennej pracy, lecz zetknął się z nim od czasu do czasu z okazji jakiegoś wielkiego święta. Członkowie organizacji, której „Wielkopolański” jest przyboocznym (?) organem, to — może z jednym lub drugim wyjątkiem — tacy odświętni mówcy, którzy na wiecu uczynili swe spostrzeżenia i na mocy tego wypowiedzieli potem w swem gronie zdania, będące w ich mniemaniu nieomylnymi.

Przy takiej pracy z ludem i nadludem muszą zachodzić naturalnie podobne wypadki, jak w Szamotułach przy wyborach do landszafy, w Kocni przy wyborach do rady miejskiej. Przy takiej pracy nie może się w szerokich war-

stwach ludowych obudzić uświadomienie polityczne, które jedynie może być podstawą świadomego spełniania obowiązków narodowych.

Tymczasem organizacja, którą „Wielkopolański” zwalcza z takim zapalem, ma pracować z tym ludem i dla niego, nad jego wyrobieniem politycznym i zdąża też do tego wszelkimi środkami. A praca ta nie wychodzi bynajmniej jedynie na korzyść partji, lecz na korzyść narodu, który dla każdej partji — o ile ona chce być narodową, a nie międzynarodową, stoi ponad wszystkimi. Oto w partji narodowej dbają nie tylko przywódcy, lecz i wszyscy członkowie, posiadający jakieś takie wyrobienie, o to, by o najwyższym tym celu nie zapomniano nigdy. Walkę „Wielkopolański” nazwał zatem można walką z wiatrakami. Niech on lepiej idzie w lud i patrzy, dla czego zachodzą fakty, na które wskazaliśmy wyżej, fakty, świadczące o ciemności politycznej i niewyrobieniu narodowym.

Tyle „Orędownik”.

Na ten „bigosik” odpowiemy wbrew zwyczajowi nieco obszerniej.

Najpierw zaznaczamy, że „Wielkopolański” jest, był i będzie pismem narodowym, przeznaczonym dla ludu. Ani w kierunku, ani w zasadach kierownictwa nie się nie zmieniło.

Nie było też przyczyn do żadnych zmian, ponieważ pismo zawsze uważało naród za najwyższy cel, stało więc na tym gruncie, na którym stoi „Związek Narodowy”.

Nie będziemy „Orędownika” pouczać, ile razy ścisaliśmy spracowane dłonie robotnika i rzemieślnika, gdyby bowiem ci wszyscy się zgłosili, z którymi wymienialiśmy uścisk dłoni, pokazaliby się, że ścisaliśmy tych dłoni więcej, niż wszyscy redaktorzy od „Orędownika” i „Kurj. Pozn.” razem.

„Orędownik” pisze, że w jego partji pracują wszyscy nad tem, aby o najwyższym celu nie zapomniano.

Gdyby tak było, nie potrzebowaliby się narodowi demokraci łączyć w ścisłe zamkniętym obozie, bo to byłby właśnie ten kierunek pracy, za którym my przemawiamy, mogliby po prostu oświadczyć, że są „narodowcami”, mogliby zawiesić swój program na kołku, mogliby znieść szranki swej wyłączności partyjnej — jednym słowem chcą pracować dla całości nie potrzebują tworzyć partji, bo partja nigdy nie jest całością, lecz zawsze tylko częścią, nie uwzględnia też całości, tylko część. „Orędownik” bije zatem sam siebie.

Panowie „partyjnicy” sami się łączą i drugich łączą.

Partyjna praca nie działa nigdy łącząco, lecz rozdziałająco. Przy partyjnej pracy rozdziała się zawsze całość na stany, części, kasty itd. a przy ocenianiu jednostek daje się pierwszeństwo partyjnikowi — a nie partyjnika się zwalcza, choćby był człowiekiem najzdolniejszym i najpotrzebniej-

szym — w praktyce wyjdzie to zawsze na jaw, choćby partja nie wiedzieć jakimi frazesami starała się od tego wyklamać.

Czegoż dowodzi powoływanie się na wybory landszafowe w Szamotułach lub do rady miejskiej w Kocni?

Zajęła te dowodzą jedynie, że ogromnie nam jeszcze daleko do zupełnego uświadomienia szerszych mas, że po prostu w wielu razach jest wielu nieuczulych na własny najbliższy interes, że nie rozumie doniosłości wyborów do landszafy i do rad miejskich.

Czyż to konieczne być ma nasza wina?

Przedcież „Orędownik” tak jak my, jako też inne pisma, nawoływał, aby spełniano obowiązek przy tych wyborach.

Przedcież nie my, lecz „Orędownik” się chwali, że ciągle pracuje z ludem i dla ludu — jeżeli tedy tak pracuje, to widać praca jego była bezowocna.

Jeżeli widzi, że my tylko odświeżnie pracujemy, to czemuż nie naprawi tego rzekomego naszego błędu i nie pracuje w dni powszednie, w których my rzekomo jesteśmy nieczynni. My mu w tej pracy nie tylko nie będziemy przeszkadzać, ale, jeżeli nam pozwoli łaskawie sobie dopomóc, to z chęcią stanemy do roboty, chociaż nie jesteśmy partyjnikami.

Wszystko zatem, co „Orędownik” w tej sprawie napisał, to puste frazesy. —

„Orędownik” pracuje w dni codzienne dla ludu, my twierdzimy, że pracujemy nie tylko w dni codzienne, lecz nawet w święta, jak „Orędownik” pisze.

A mimo to wielu jeszcze nie pojęło swych obowiązków.

Ten ujemny objaw nas jednak nie zniechęca, będzie nam tylko bodźcem do jeszcze usilniejszej pracy.

W jednym się różnimy od partyjnego „Orędownika”.

„Orędownik” ma to zrozumienie, że on jeden umie dla ludu pracować, my zaś powiadamy, że my tak samo dobrze potrafimy pracować, jak on, ale inni również dobrze to samo zadanie umiemy spełnić, dla tego żadnego uczelnie myślicy, uświadomienia i uzdolnienia Polaka - katolika od pracy tej nie odrzucamy, jak to czyni partja narodowo-demokratyczna, której się wydaje, że obraca osłami światła i że jak ona tej osi nie nasmaruje to świat stanie — gruba omyłka, życie na tym świecie pójdzie dalej z nimi lub bez nich — której się wreszcie wydaje, że jak ona nie zapleje, to zgola nie ujrzymy światła słonecznego!

Największym waszym błędem jest zarozumiałość — tej się panowie pozbadacie.

Niech panowie „partyjnicy” pamiętają, że partje nikną lub się zmieniają. Praca w partji zwykle służy ku zaspokojeniu ambicji osobistych, w rzadkich wypadkach płynie z tych ambicji poży-

tek, często wynika z nich szkoda. Sukcesy partji są sukcesami chwili.

W wirach i prądach wydarzeń i wypadków najstarszym punktem pozostaje idea narodo-wa; kto dla niej pracuje bez zastrzeżeń, kto ambicjom osobistym nie dając dostępu dla niej żyje, tego działalność nie jest bez pożytku dla sprawy.

To przeświadczenie pozwoli mu też znosić ze spokojem wszelkie krytyki.

Żydzi urządzali pogromy Polaków.

Żydzi, których Polska przyciągała do siebie w chwili, kiedy cała Europa paliła ich na stosach i prześladowała, odpłacili nam za to dobrodziejstwem po wszystkie czasy czarną niewdzięcznością, która ma swoją przyczynę w głębokiej nienawiści do wszystkiego, co polskie. Żydzi korzystali z każdej sposobności, ażeby obrócić ją na zgubę Polaków.

Że dzisiaj socjalna demokracja tak głęboko zapuściła korzenie, zasługa to żydów, którzy w niej rej wodzą i haniebnie wyzyskują masy ludu polskiego z wielką szkodą dla kraju. W ich to głowach powstała piekielna myśl podburzania braci przeciw braciom, ażeby w walce bratobójczej wzajemnie się mordowali i robili miejsce dla prącego naprzód żywiołu żydowskiego.

Pogrom Polaków przez żydów — brzmi to wprost niesłychanie, lecz mimo to jest szczerą prawdą.

Zapewnia o tem p. Julian Unsicht w warszawskim piśmie „Myśl Niepodległa”, pisząc:

Twierdząc, iż w okresie rewolucji żydzi organizowali pogromy Polaków w Królestwie. Na pozor słowa te wydają się niemożliwością, są one jednak zgodne z rzeczywistością.

Działalność mianowicie w naszym kraju sławetna organizacja nacjonalistyczna żydowska, biorąc rekord na punkcie polszczości, którą maskuje frazesem „nieprzejednanego marksizmu”, socjalna demokracja Królestwa Polskiego i Litwy, czyli tak zwane socjallitwactwo.

Otóż ta organizacja, będąc przednią strażą walczącą z Polską nacjonalizmu żydowskiego, nie zadowalała się zwycajnem szkalowaniem sprawy polskiej, lecz wprost organizowała pogromy Polaków.

Tak było 1 maja 1905 roku, kiedy wszystkie organizacje uchwiliły nie urządzić manifestacji z łatwo zrozumiałych względów; ona zaś umyślnie ją zorganizowała, wiedząc z góry, czem się to skończy.

I naturalnie wzywała na nią polski lud robotczy. Tak było w krwawych dniach czerwcowych w Łodzi tego roku, kiedy znów ta sama żydowska organizacja pchała bezbronne masy polskie do kroków szalonych, naturalnie umywając potem ręce.

W późniejszych walkach bratobójczych w Łodzi, ta sama żydowska organizacja odegrała nie tylko dwuznaczną

rolę, lecz kto wie, czy nie była główną arcykierownicą tych serce ściskających walk, kiedy bratna brata ręką niewidoczną kierowała, poszedł.

Mianowicie we wzmięcie p. Kurnatowskiego w nr. 134 „Myśli Niepodległej” ukazała się powtórzona za krakowskim „Przedświtem” wiadomość, iż w okresie wyborów do I Durny zarząd główny tej partii wydał polecenie rozbiłania zebrań wyborczych, a nawet strzelania do prezydentów. A wszak od tych zatajonych wyborczych rozpaczy się smutnej pamięci walki w Łodzi.

Jakie wogóle sposoby były wtedy praktykowane, świadczy o tem bomba, podłożona pod lokal wyborczy we Włodawku.

Dalej ta sama organizacja żydowska nawoływała do ciągłych strajków masy polskiej, nietylko przez to dezorganizując całe życie ekonomiczne w kraju, lecz co gorsza, głodząc i wyczerpując lud polski!

Takiego oto gada wychodziliśmy przy pierś naszej!

Niegodziwość żydowską pletnaje narzeczcie już nietylko prasa katolicka, „reakcyjna” lecz chyba zupełnie niepodległa o zaoferowanie „Myśli Niepodległej”. Czas dojdzie do świadomości o istotnych celach żydowskich i dążyć energicznie do oparcia się na własnych siłach moralnych i ekonomicznych.

Nowe ulepszenia w radiotelegrafii i telefonii.

Każdą zdobycz w dziedzinie techniki usiłuje umysł ludzki możliwie najlepiej przystosować do praktycznego użytku i udoskonalić ją w tym kierunku. Dopiero wtedy nowy wynalazek może być naprawdę wyzyskany.

Teoria o falach elektrycznych Hertza, jak i pierwsze próby telegrafowania bez drutu, miały tylko naukowe znaczenie; dopiero po udoskonaleniu aparatów wynalazek oddano na usługi ludzkości i bliska jest chwila, kiedy się stanie przedmiotem użytku codziennego równie niezbędnym jak koleje, telefony itp.

Znany fizyk włoski, Monsignor Cerebotani, nuncjusz papieski w Monachium, skonstruował mały aparat, który umożliwia każdemu odbieranie telegramów bez drutu.

Aparat ma kształt zwykłego zegarka, a na tarczy znajdują się litery zamiast liczb.

Wewnętrzna sprężyna wprawia w ruch małą dźwignię, której jeden koniec połączony jest ze wskazówką a drugi z elektromagnesem.

Posiadać aparat udaje się na jakiegokolwiek miejscu lub stać w pobliżu drzewa; następnie przyłącza w odpowiednim miejscu kabelek elektryczny kilkumetrowej długości, drugi zaś koniec kabla przyłącza do gałęzi drzewa. Ten drugi koniec służy do odbierania prądu.

Właściciel aparatu musi nadto posiadać laskę okutą na końcu metalem. Inną śrubkę zegarka łączy się za pomocą krótkiego drutu z laską, wbija się ją w ziemię i w ten sposób zamyka lub otwiera prąd.

Sucha bateria kleszonkowa dostarcza prądu miejscowego.

Aparat Cerebotani'ego może zwłaszcza w armii oddać poważne usługi; posiada, niestety, jeden poważny brak: jest on wyłącznie aparatem odbierającym i służy tylko do przyjmowania wiadomości,

lecz nie może być użyty do wysyłania ich.

Znakomite usługi, jakie już oddał telegraf bez drutu okrętom, którym grozi na wzburzonym morzu katastrofa, zwróciły uwagę fachowców na inne, a równie groźne niebezpieczeństwa, którym nie telegraf, lecz pewna odmiana telefonu skutecznie dopomóż może. Mowa tu jest mianowicie o katastrofach górniczych.

Wynalazca angielski, J. Sharman, powziął myśl zastosowania telefonu iskrowego, przy pomocy którego można by z każdego punktu kopalni zaalarmować posterunki bezpieczeństwa. Próby odbyły się w grotach podziemnych w Chislehurst.

Przyrząd wysyłający wiadomość ma kształt aparatu fotograficznego i zmontowany jest również na przenośnym trójnogu.

Ponieważ siła elektryczna, potrzebna do wytwarzania fal, jest nieznaczna, więc wystarczy kilka lekkich baterii do jaknajskuteczniejszego działania. Podczas prób ustawiono jeden aparat na głębokości około 200 metrów, a drugi na zewnątrz na stokach pagórka na wysokości około 50 metrów.

Doświadczenia udały się najzupełniej i oba posterunki mogły z łatwością porozumiewać się między sobą.

Ogromną doniosłość praktyczną przypisują fachowcy nowo wynalezionemu przyrządowi, którego zadaniem jest wzmożenie dźwięków przy rozmowie telefonicznej. Wzmocnienie tego rodzaju oddawna są już stosowane w zwykłych telegrafach i znane są pod nazwą „Relais”.

Mały ten przyrząd, umieszczony na stacji odbierającej depesze, czyni uderzenia młoteczka tak wyraźnymi, że przy największych odległościach nie potrzeba uciekać się ani do wysokich prądów, ani co za tem idzie, do bardzo grubych drutów resp. kabli.

Inaczej w telefonii. Tutaj znaki nie są tak proste, jak uderzenia młoteczka, albowiem każde słowo, każdy dźwięk wywołuje w elektromagnesie swoiste prądy, niezmiennie skomplikowane, których wzmożenie dotychczas okazało się, pomimo niezliczonych prób, niemożliwe. Łatwiej jest uczynić wyraźnym nawet dźwięk muzyczny przez telefon, niż słowo mówione.

Zadanie to rozwiązał po raz pierwszy elektrotechnik Brown, którego niedawno demonstrowany przyrząd, oparty na pewnej właściwości prądów niskiego napięcia (że przeszkadza przez ośnięcie warstwy powietrza) i włączony w odpowiednim miejscu do okręgu telefonicznego, wzmacniał rozmowę do tego stopnia, że nietylko wyraził, ale uderzenia serca słychać było całkiem dokładnie na setki kilometrów odległości.

Nader ważna jest i ta okoliczność, że „Relais” Browna daje się również stosować z wielkim powodzeniem i do telegrafu iskrowego, którego najnowsze systemy są coraz bardziej zbliżone do zasady telefonii bezdrutowej.

Wreszcie na zakończenie podajemy pewne, choć nie naukowe ani nawet praktyczne zastosowanie telegrafu bez drutu, to jednak będące ze względu na swą nowość charakterystycznym „znakiem czasu”.

Oto pewien magazyn krawiecki z Londynu wynajął na największym parowcu „Mauretania”, kursującym pomiędzy Nowym Jorkiem a Liverpoolem, kilka kajut i klasy, które zamienili na listną wystawę strojów kobiecych. Miljony angielskie i amerykańskie stają sobie kostiumy podług wystawionych modeli, a dokładną miarę komunikuje krawcowi telegraf bez drutu. Jeżeli im i to nie wystarczy, to za opłaceniem specjalnej taksy wysyła się zamówienie depeszą terminową, a kostiumy oczekują na kilentki nie w Londynie, lecz już w Fishguard, to jest pierwszej stacji, gdzie się parowiec przed Londynem zatrzymuje. Podobno zaskoczono podczas podróży nagłą śmiercią króla Edwarda, elegantki angielskie, znajdujące się na „Mauretania”, wszystkie w ten sposób pozamawiały sobie stroje żałobne i już wysiadając z okrętu, ubrane były podług zasad surowej etykiety żałobnej dworskiej.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Hr. Ballenstrem, były długoletni prezydent parlamentu niemieckiego i wybitny przywódca stronnictwa centrum, umarł w piątek dnia 23 bm. na zamku swym w Plawniowicach pod Tarnowskimi Górami na Górnym Śląsku, przeżywszy lat 76. Ojciec św. Leon XIII mianował go szambelanem papieskim. Hr. Ballenstrem był członkiem parlamentu niemieckiego od r. 1874; wybrano go w okręgu opolsko-lublińsko-torzesko-głiwickim. Prezydentem parlamentu był od r. 1898 aż do złożenia mandatu poselskiego.

Konferencja doroczna naczelnych prezesów pruskich odbędzie się 5 stycznia w ministerjum spraw wewnętrznych.

Obiega pogłoska, że obecny ambasador rosyjski w Berlinie otrzyma na Nowy Rok rosyjski dyplom, a stanowisko jego obejmie obecny minister skarbu rosyjskiego Kokowcew.

Pisma liberalne zadowolone są z przebiegu procesu, w którym lipski sąd Rzeszy skazał obu oficerów angielskich na czteroletni pobyt w twierdzy za udowodnione, z precyzją prowadzone, szpiegostwa na wybrzeżach morza Wschodniego. W przeciwieństwie do pism angielskich, dzienniki berlińskie twierdzą, że wyrok nie był ani za surowy, ani za łagodny. Angliści nie uczynili nic ponad to, co czynią liczni oficerowie wielu państw, które mogą być kiedyś zawiłane w wojnę z sąsiadami. Przytem zachowanie się oskarżonych wobec sądu wywarło jaknajlepsze wrażenie. Przypuszczają powszechnie, że areszt oficerów angielskich nie potrwa długo i że prawdopodobnie w dniu koronacji Jerzego V władze niemieckie wypuszczą ich na wolność.

Rosja. Z Odessy donoszą, że w środowym wieczu niedozwolonym przez władze wzięło udział 270 studentów, między nimi 15 członków stowarzyszenia akademickiego, które sprzedała się mieszaniną się studentów do polityki. Zebrani przyjeźli ich wielkim hałasem i dali jeden strzał w powietrze. Ponieważ student nie uczynił zadość wezwaniu reprezentanta władzy uniwersyteckiej i nie rozeszli się, wezwano policję. Gdy szef policyjny wszedł do sali, powitano go gradem strzałów, wskutek czego kazali on policyjnie dać ognia. Gdy policyja dała salwę, student przestali strzelać. — Jeden student jest śmiertelnie ranny, dwóch lekko. Portier uniwersytetu również ranny, z polojantów 7 odniosło rany, 235 studentów aresztowano.

den student jest śmiertelnie ranny, dwóch lekko. Portier uniwersytetu również ranny, z polojantów 7 odniosło rany, 235 studentów aresztowano.

Naczelnik Petersburga wydał postanowienie obowiązujące, w którym zabrania „pochwali czynów wstępnych”, ogłaszania fałszywych wieści, budzących wrogi nastrój względem organów rządowych i urzędujących. Zabrania się również publicznego podburzania młodzieży szkolnej do przerywania lub niewzwzięcia zajęć szkolnych; stosowanie samowolne środków przymusowych w celu przerwy zajęć w szkołach też lub zakładach handlowych; pogroźki lub też gwałty nad jednostkami, rozmyślane wyrządzenie szkody w lokalach publicznych lub też zarażania powietrza w sposób sztuczny. Winni wykroczenia przed tym przepisem podlegają będą karze 500 rub. lub aresztowi do trzech miesięcy.

W powiecie odeskim Niemcy w ostatnich czasach nabywają znaczne obszary ziemi, przyczem płać wysokie ceny. — Od bar. Reno nabyli oni 7000 dzies., płać po 240 rubli za dziesięć, prócz tego czterech innych obywateli ziemskich sprzedało kolonistom niemieckim około 12 000 dzies. ziemi.

Francja. W politycznych kołach francuskich panuje niezadowolone z powodu obecnej polityki zagranicznej rządu angielskiego. We Francji sądzą, że Anglia utraciła wpływy, jakie za panowania króla Edwarda posiadała w polityce europejskiej i dziś już nie jest czynnikiem decydującym. Od dwóch lat wpływy i znaczenie Anglii upadają widocznie. Anglia znajduje się w położeniu groźnym, jeżeli ministrowie, skrajni w swych poglądach, spełnią groźby. Nałoży się spodziewać, że wśród stronnictw angielskich nastąpi porozumienie w dobru zrozumiałym interesie własnym Anglii. Zagranica przeraziła się, gdy rząd po roku rozwiązał parlament i rozplisł nowe wybory. Ostatnie wybory nie przyczyniły się wcale do podniesienia powagi Anglii w oczach zagranicy. Przeciwnie Anglia została w mniemaniu zagranicy skompromitowana i straciła jej sympatię, jeżeli nie nastąpi wkrótce zmiana na lepsze.

Na pokładzie parowca pocztowego „Oran” w porcie Philippville zdarzyła się eksplozja skrzyni, załadowanej przedmiotami wybuchowymi. 12 osób zabitych, 15 ciężko poranionych.

Bułgaria. W sobranju złożono wniosek, żądający, aby kilku ministrów stronnictwa Stambulowa pociągnąć do odpowiedzialności, pomiędzy innymi Sawaję, Genadjewę i Tretowa. Wniosek zarzuca im bezprawne postępowanie, a niektórym z nich, że stanowisko swoje wyzyskiwali w celu wzbogacenia się.

Jak donoszą z Sofii, patrol, który prowadził zapasy dla żołnierzy, dostał się koło Orchowa w zasadzkę, zorganizowaną przez Turków, pragnących pomścić śmierć jednego ze swoich towarzyszy. Jeden żołnierz odniósł ranę, zdołano go jednakże unieść w bezpieczne miejsce.

Włochy. W kołach rządowych wywołała wielkie oburzenie wiadomość, że przy wybrzeżu Jemenu kanonierka turecka zatrzymała okręt włoski. Dowodzą tutaj, że fakt ten jest obrazą flagi włoskiej. Zapowiadają krok dyplomatyczny w sprawie zadosyćuczynienia.

Ojciec św. przyjął w sobotę na posłuchaniu kardynałów i dostojników dworskich, którzy przybyli, aby złożyć Papieżowi powinszowania świąteczne. W

GARBUSEK.

(Ciąg dalszy.)

— Przyrzekam czuwać nad chłopcem i dziewczynką, jak kokosz nad pisklętami; nienawisć moja jest najlepszą tego rekojmnią — odparł Strach na wróble.

— Wnosić muszę, że nienawisć ta zadziała.

— Do tego stopnia, iż radbym, aby mały żył wieczność całą dla dłuższego znęcania się nad nim.

— Doskonale; widzę, że będą do brze strzeżeni.

To rzekłszy, uderzył paleczką w gong. Weszło czterech Malajczyków z gołymi pałaszami; na rozkaz Parkera otoczyli dzieci i z oczami świecącymi zło wrogo, chcieli uprowadzić je z sobą.

Hektorek i Elcia, osłabieni, umierający z głodu i pragnienia, śmiertelnie

zaniepokojeni o los ojca, powstali z trudem, nie mając siły zrobić kroku. Okrutni dozorczy przypuszczali, że dzieci opierać się chcą rozkazom przywódcy. Jeden z nich ostrzem pałasza dotknął ramienia dziewczynki, a gdy ta cofnęła się z przerażenia, brutal ukiął ją tak silnie, że biedaczka krzyknęła z bólu. Kilka kropel krwi splamiła sukienkę. Jednocześnie Strach na wróble dyscypliną uderzył mocno chłopca w plecy.

— Masz garbusie, łap, co możesz.

Uderzenie było bolesne; łzy natychmiast obtarte, stanęły w oczach chłopca, który wysiłkiem woli powstrzymał jęk, wydobywający mu się z piersi. Nikczemny ciemleczka, wściekły na widok godnego uwielbienia hartu duszy chłopca, zawołał z gniewem!

— Bacz, obrzydliwy bębnie!.. przybie-
rasz dumą minę... patrzysz, jak się rad-
mnie połączę... masz za to... raz... dwa...
trzy... Zostawię pamiętkę na twoim gar-
busie, dyscyplina nie zabije, choć przy-
czyni ból. No krzyczę!

Petok też spływał z oczu męczonego

dziecka. Ale nieony prześladowca nie słyszy ani jęku, ani łkania, ani nawet cichego łkania... Elcia, zapominając o doznawanej trwodze, o swojej ranie, rzuciła się w objęcia brata, okrywała go pocałunkami i płacząc z nim razem, mówiła słodkim głosem:

— Mój najdroższy, mój ukochany! Jesteśmy bardzo nieszczęśliwi, ale kochamy się z całej duszy, a Bóg ulituje się nad nami.

— Siostrzyczko droga, Elutko nasza — odparł garbusek, usiłując zaprowadzić nad wzruszeniem — ja nad tobą głównie boleję... mamo ten szkaradny, niegodziwy człowiek nie wiele dokuczy może, ale ciebie zraniono.

— Dajesz mi przykład odwagi i cierpliwości. Jesteś równie dzielny jak tatuś, jak Tatnowany... jak nasi majtkowie... choć naśladować ich i siebie. Niech mnie klują olbrzymimi pałaszami, nie będę krzychała, nie będę się nawet... zobaczysz!

I mali męczonicy, po wzajemnych

pocałunkach i uściskach, szli dalej wytrwale.

Nikczemny ciemleczka, zdumiony taką niezwykłą u dzieci stanowczością, trząskając głosem w powietrzu dyscypliną, mówił:

— Udałeś zucha, smarkaczu!.. ale się boisz, widzę to dobrze... nie będziesz śmiać stawiać mi ozoła, nędzny ślimaku! garbusie!

Słyszac te słowa, Hektorek wybuchnął trochę nerwowym śmiechem, ale dźwięczącym takiem szyderstwem, że eksmajeł przystanął nie dowierzając własnym uszom. Malec śmiał się z niego sztydli!

— Ah! — rzekł chłopiec — urągasz z mego kalestwa... jesteś zaoferan-
cem, biedny Strachu na wróble!.. garbi-
ja pierwszy śmieję się, żartuję z niego
razem z drugim. Świadczy o tem moja
piosenka. Jeśli chcesz, zaśpiemam z
niej jedną strofkę na dowód, że mnie
nie straszy ani mój garb, ani ty, ani
twoja dyscyplina.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

imienia zebranych przemówił kardynał Agliardi.

Japonja. Parlament japoński w Tokio został w piątek otwarty. W mowie tronowej podniesiono konieczność utrzymania pokoju. Z powodu lekkiego załabnięcia cesarza, odczytał mowę tronową prezydent gabinetu, markiz Katzura. Po przyjęciu adresu do tronu parlament odroczył się do 20 stycznia r. 1911.

Repertuar Teatru Polskiego w Poznaniu.

— We wtorek dnia 27 grudnia po raz drugi: „Pokocio się i dam nogę” i „Komedia o człowieku, który redagował gazetę”. Ceny dramatu. Abonament ważny.

— W środę dnia 28 grudnia po raz trzeci: „Harde dusze”. Ceny dramatu. Abonament ważny.

— W czwartek dnia 29 grudnia po raz pierwszy: „Baron cygański”, operetka w 3 aktach J. Straussa. Ceny operowe. Abonament uchylony.

— W piątek dnia 30 grudnia po raz drugi: „Baron cygański”, operetka w 3 aktach J. Straussa. Ceny operowe. Abonament uchylony.

— W sobotę dnia 31 grudnia popołudniu przedstawienie dla dzieci: „Dzieciaki”, operetka w 1 akcie, „Piosenki tyrolskie”, operetka w 1 akcie i „Wesele w Ojcowie”, balet w 1 akcie. Ceny popołudniowe.

W sobotę dnia 31 grudnia wieczorem: „Wieczór Sylwestrowy”. Ceny operowe. Abonament uchylony.

— W niedzielę dnia 1 stycznia po południu o godzinie 3: „Ułani księcia Józefa”. Ceny popołudniowe.

— W niedzielę dnia 1 stycznia wieczorem o godzinie 8 po raz czternasty: „Faust”, opera w 5 aktach Gounoda. Ceny operowe. Abonament ważny.

— W poniedziałek dnia 2 stycznia po raz 3: „Baron cygański”, operetka w 3 aktach J. Straussa. Ceny operowe. Abonament uchylony.

Bilety można poprzednio nabywać w Domu Towarowym K. Ignatowicza za dopłatą 10 fen.; w dniu przedstawienia oras w kasie teatru.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 27 grudnia 1910.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Biuro Związku Narodowego** znajduje się przy ulicy Dolnej Wąlowej nr. 1 na I piętrze. Biuro jest otwarte we wszystkie dni powszednie z wyjątkiem soboty od 4—5 po południu.

Walery Lebiński,
Główny sekretarz Związku Narodowego

* **Biuro „Straż”** znajduje się przy ulicy Ryckiej nr. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godziny 12—2 w południe i od 5 i pół do 6 i pół wieczorem. Telef. nr. 1640.

Dr. F. Schroeder, ul. Rycka 12.

* **Z prowincjalnego komitetu wyb.** Ze składką za rok 1908 zalegają powiaty: Bydgoski i skwierzyński.

Składkę za rok 1909 wpłaciły powiaty: Wieleński, śremski, żniński, wargowicki, czarnkowskie, poznański zachodni, jarociński, gnieźnieński, kępiński, wrzesiński, babimojski, ostrzeszowski, międzychodzki, rawicki, witkowski, szubiński, nowotomyski, leszczyński, ostrowski, międzyszycki, średzki, grodzki, obornicki, gostyński, szamotulski, miasto Bydgoszcz, pleszewski, mogileński, kościański, wschowski i inowrocławski.

Ze składką za rok 1909 zalegają powiaty: Bydgoski, chodzieski, koźmicki, krotoszyński, odolanowski, poznański wschodni, miasto Poznań, skwierzyński, śmigielski, strzebiński i wyrzycki.

Składkę za r. 1910 wpłaciły powiaty: leszczyński, śremski, żniński, wschowski i wargowicki.

Prowincjalny komitet wyborczy.

M. Więckowski, skarbnik,
ul. Teatralna nr. 6.

* **Kursy dla młodzieży przemysłowej.** W szkole wieczornej Towarzystwa Przemysłowego odbywać się będą w przyszłym kwartale kursy następujące: Kurs księzkowości pod kierownictwem p. mecenas Wyczyńskiego. Kurs korespondencji pod kierownictwem p. D. Królikowskiego. Kurs rysunków pod kierownictwem p. architekta St. Rakowskiego. Zachęcamy młodzież przemysłową i starszych do pilnego w nich udziału. Nauka rozpocznie się w czwartek 5 stycznia o godzinie 8 wieczorem lekcją rysunków w lokalu szkolnym przy ul. Wrocławskiej 35 I. Szkolna wynosi po 3 mk. Członkowie Towarzystwa Przemysłowego oraz tych Towarzystw, które płacą subwencję na

utrzymanie szkoły wieczornej, są wolni od opłaty szkolnej. Zgłoszenia przyjmuje skarbnik nasz p. Włodz. Adamski w Bazarze.

Dyrekcja Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.

Dr. A. Drygas, prezes. St. Domagalski, sekr.

* **Wystawa łowiecka.** W marcu roku przyszłego urządzi Towarzystwo łowieckie w Poznaniu drugą wystawę łowiecką. W wystawie tej znajdą pomieszczenie wszelkie trofea myśliwskie, jako to: wieniec jeleni, szable dzików, parostki kozłów, różki kozie, kły lisów, borsuków i żbików, okazy gluszczy i cietrzewi i wszelkich pomniejszych ptaków drapieżnych — już to w całości preparowanych, już to ich pióra i szpony. Wystawione mogą być rzeczony okazy jedynie przez myśliwych, którzy je zdobyli sami, lub też przez właściciela lub dzierżawcę, na którego łowiskach trofea te zostały w roku bieżącym i zeszłym zdobyte. Każdy okaz winien nosić nazwisko myśliwego, nazwisko rewiru i datę zabicia. Nadto winien właściciel każdego wystawionego przedmiotu, jeżeli ma mieć prawo do współubiegania się o odznaczenie, załączyć własnoręcznym podpisem zaopatrzoną deklarację, iż trofea te pochodzą z jego rewiru, lub przez niego zostały zdobyte (nie nabyte). Odnośne formularze wysyłać się będzie na żądanie. Po za konkursem wolno wystawiać wszelkie jakiegobądź trofea myśliwskie bez względu, jaką drogą nabyte zostały. Każdemu członkowi Towarzystwa łowieckiego oddaje się bezpłatnie dwa metry kwadratowe przestrzeni, po za tem opłaca się za każdy dalszy na żądanie oddany metr kwadratowy po 5 marek. Nieczłonkowie Towarzystwa opłacają po 10 marek od metra kwadratowego zajętej przestrzeni, najmniej wszakże 5 marek. Dla leśników ceny obniżone i szczególne obniżenia. Odznaczenia rozdane będą w formie medali złotych, srebrnych, brązowych i w odznakach honorowych. Zgłoszenia winny nastąpić najpóźniej do 1. lutego r. p. pod adresem p. Wł. Janty-Półczyńskiego w Redgosczy pod Rąbczynem (Romschin).

* **Wakacje** w wyższych zakładach naukowych W. Ks. Poznańskiego w r. 1911. Wielkanocne od 6—20 kwietnia; zielonoświąteczne od 2 czerwca po południu do 9 czerwca; wielkie od 4 lipca do 8 sierpnia; świętomichalskie od 2—18 października; gwiazdkowe od 21 grudnia do 4 stycznia.

* **Targ na nasiona** urządzi, jak corocznie izba rolnicza w Poznaniu dnia 16 lutego 1911 roku za opłatą 2 marek dla kupujących lub sprzedających. Dla rolników i kupców wydawane będą bilety po 1 marce w biurach izby rolniczej i izby handlowej jeszcze w przeddzień targu do godziny 7 wieczorem.

* **Opodatkowanie kontraktów** dzierżawnych. Tutejszy główny urząd celny przypomina interesowanym osobom obowiązek opodatkowania wszelkich kontraktów dzierżawnych, i to najpóźniej do końca stycznia 1911 r. Potrzebne formularze wydają wszystkie główne urzędy celne i urzędy sprzedaży stempli.

* **Staraniem Tow. Promień** odbędzie się w lokalu Resursy kupieckiej w środę d. 28 bm. o godz. 8 i pół wykład p. dr. M. Seydy. Wstęp za okazaniem karty legitymacyjnej.

* **Ściąganie banknotów.** Państwowe pieniądze papierowe po 50, 20 i 5 marek z roku 1882 przyjmować będzie od 1 stycznia 1911 r. tylko urząd pruskiej kontroli papierowych.

* **Rzadka uroczystość.** W Wolsztynie obchodził p. Józef Nowicki 1. 1. 1911 roku 50-letni jubileusz jako organista przy kościele wolsztyńskim. Uroczystość ta jest tem większą, że właśnie tego dnia mija 100 lat od czasu, kiedy organistostwo w Wolsztynie znajduje się w ręku rodziny jublata. Poprzednio bowiem zajmował miejsce organisty ojciec jublata August Nowicki przez 50 lat. Jest to z pewnością bardzo rzadkie zdarzenie. P. J. Nowicki w r. 1852 został powołanym jako nauczyciel i organista do Obrzycka, w r. zaś 1881 przesiedlono go do Wolsztyna w tym samym charakterze. W roku 1887 wziął p. Nowicki emeryturę jako nauczyciel z powodu choroby oczu, lecz organistostwo zatrzymał nadal i dzierży je do dziś jako staruszek z rzadką rzekomością. P. Nowicki jest szeroko znanym jako znakomity muzyk, a mianowicie zdobył sobie uznanie i sławę przez pielegnowanie śpiewu kościelnego. Chór kościelny bowiem, składający się z przeszło 40 osób, pod jego batutą wykonuje najpiękniejsze utwory. Zasłużył więc staruszek, który i cieszy się ogólną sympatią w mieście, by parafraza w dzień jubileuszu dała dowód uznania jego półwiekowej pracy.

* **Gnieźno.** Skarlatyna, która tu dawniej grasowała, potem znowu, jak się zdawało, ustępowała, zaczęła się na nowo szerzyć skutkiem obecnej śloty. Robotnikowi Grajkowskiemu zmarło na nią w przedziagu

kilku dni dwoje dzieci a troje leży niebezpiecznie chorych.

* **Trzeclanka.** Z wiosną poczną wydobywać węgiel brunatny z kopalni „Holda”. Węgiel leży w głębokości 40 metrów. Węgiel ma być wyśmienitej jakości.

* **Pilewy.** Pewien parobek z W. Psarskiego kupił sobie jakiś środek na porost włosów. Środek był wyborynym, parobek utracił od razu resztę włosów.

* **Zastrzelony na granicy.** W Praszce pod Kaliszem zastrzelił żołdat graniczny 42-letniego przemysłnika Józefa Kubisa, w chwili gdy tenże przekroczył granicę.

* **Zabiła drzwiami.** Nauczycielka pewna w Saarbrücken weszła do klasy. Kłama uderzyła pewną dziewczynę, stojącą z drugiej strony drzwi, tak silnie w głowę, że dziewczę zmarło natychmiast.

* **Pszczew (Betsche).** Folwark tutejszy Pszczew pod miastem tejże nazwy, był mocno zagrożony przejściem w obce ręce, ale Bogu dzięki za staraniem rodziny został uratowany i dnia 16 bm. nabył go pan Władysław Nowicki. Kontrakt już zawarty. — Nowemu nabywcy szczęście Boże!

* **W Berlinie** umieściła policja w zakładzie obłąkanych damskiego krawca i jego żonę, którzy w napadzie obłąkania roztrząskiwali w mieszkaniu sprzęty.

* **Pożar gazu ziemnego.** Źródło gazu ziemnego pod Neuenhamme pali się znowu jak dawniej. Tłok wzmógł się do tego stopnia, że pękł manometr. Szelest jest równie tak głośny jak poprzednio.

* **Wykolejenie pociągu** ekspresowego. W sobotę rano, jak donoszą z Londynu, wjechał w pobliżu Kirkby-Stephen pociąg ekspresowy na dwie poprzedzające go lokomotywy. Dwie lokomotywy pociągu ekspresowego i dwie poprzedzające wypadły z szyn, a wagon jadalny pocął się palić. Kilka osób jest zabitych.

* **Katastrofa kolejowa.** Wskutek panującej mgły wjechał w Arbanats (Francja) pociąg pociąg pociąg na inny pociąg osobowy. Zabite są trzy osoby, rannych jest 30 osób. Blizszych szczegółów brak. — Na dworcu Montereau, linii kolejowej Paryż-Lyon-Morze Środkiemne zderzył się pociąg osobowy z towarowym, skutkiem czego 20 osób jest rannych.

* **Pożar teatru.** W Medjolanie spalili się doszczętnie jeden z największych włoskich teatrów, teatr Verdiego, Ofiar w ludziach nie ma żadnych. Przyczyna pożaru dotychczas nieznana.

* **Trup w koszu.** W Wiedniu znaleziono w czwartek trupa w koszu. W piątek go rozpoznano. Są to zwłoki krawczyny Ludwika Weissowej. Aresztowano pod zarzutem morderstwa krawczynię Bertonek i jej kochankę. W pokoju jej znaleziono głowę zamordowanej Weissowej, owiniętą w „Kronen Ztg.”, w piecu zaś nadpalone kości, które rzeczoznawcy rozpoznali jako ludzkie. Blizsze szczegóły są następujące: W sieni jednego z domów znaleziono kosz z bielizną. Z bielizny wydobywała się woń wstrętna. Kiedy bieliznę odsłonięto — znaleziono w koszu trupa kobiety bez głowy, rąk i nóg. W ciągu kilku godzin trupa rozpoznano. Okazało się, że jest to 40-letnia krawczyni Ludwika Weiss. Do wysłędzenia morderców użyto psów policyjnych. Podejrzanie padło na 26-letnią krawczynię bluz Marję Bertonek. Bertonek pożyczyla od matki 2 kosze od bielizny, z których tylko jeden oddała a drugi zatrzymała. Skonstatowano, że kosz, w którym znaleziono trupa, jest właśnie tym, którego Bertonek matce nie oddała. Bertonek aresztowano.

* **Polewanie w aeroplanie.** Jak donoszą z Los Angeles urządził francuski awiatyk Hubert Latham ze swego aeroplanu polewanie i to ze skutkiem. Z wysokości bowiem 50 metrów udało mu się w lasach kalifornijskich zastrzelić jelenia.

* **Kalendarz.** Środa 28 grudnia: Młodzianów. Wschód słońca o godzinie 8 minut 13, zachód o godzinie 3 minut 49.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, 23 grudnia 1910.

Zapowiedzie:

Strażak Maks. David z Martą Nelke. Kupiec Dawid Krusch z Różą Sachs. Brukarz Alfred Klos z Martą Hauch.

Śluby:

Lekarz prakt. dr. med. Karol Joseph z B. Rothholz. Robotnik kolejowy Albert Pfeiffermann z Emą Hartmann.

Kompletne wyprawy dla nowożeńców.

Wyprawkę dla niemowląt

poleca najtaniej

K. Ignatowicz, Poznań.

Stary Bynek 67/69.

Urodziny:

Syna: Nadinspektor Franciszek Rosada. Robotnik Franciszek Kunz. Rólnik Ign. Bartoszewski. Robotnik Michał Grobelny. Robotnik Stanisław Białkowski.

O córke: Robotnik Andrzej Nowak. Szwajcar Paweł Heymann. Fryzjer Ernest Arlt. Restaurator Walenty Wawrzyniak. Robotnik Walenty Hojnacki. Niez. R.

Umarli:

Zamężna Weronika Spychał z domu Wiśniewska 49 lat. Zygmunt Maciejewski 3 miesiące. Izabela Piskorska 6 miesięcy. Zamężna Marja Mizera 34 lata. Antoni Płotkowiak 10 lat. Blachnierz Mieczysław Garskiewicz 24 lata. Pobierający rentę Józef Samolik 64 lata.

Obrona prawna.

— Panu G. G. 101. Za obrazę ustną może pana spotkać albo kara pieniężna albo też więzienie, ale nie jest prawdopodobnem, ażeby więzienie pana spotkało. Kara pieniężna może wynosić do 600 marek, lecz sądzimy, że 10 marek przenosić nie będzie. Sprawa nie należy do prokuratora, lecz jako prywatna do sądu. Obrażony musi dopiero wnieść do sądu polubowego o termin do ugody. Chociaż pan twierdzi, że był pijany, to twierdzenie pana nie zwolni od kary, jeżeli świadkowie obrazę potwierdzą.

— Panu nr. 33. J. J. M. Skoro sprzedający nie chce panu dać przewłaszczenia, to możesz go pan o nie skarżyć.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 23 grudnia r.

Ceny szkodów giełdy poznańskiej.

notowane przez Patronat Związku Spółek (Sekretariat dla „Rolnika”).

	środek	południe
Pasienica	191	184
Zyto	187	180
Jęczmień	159	145
Owies	147	142

(Wszystko na 1000 kg. netto franko Poznań).

Poznań, dnia 23 grudnia 1910 r.

(Urządowe notowania miejskiej komisji targowej na targu słowozym).

	środek	południe
Pasienica	19,10	18,30
Zyto	18,70	18,00
Jęczmień	15,90	14,50
Owies	14,70	14,20

Poznań, dnia 23 grudnia r.

(Urządowe sprawozdanie targowe miasta Poznania podług zestawienia policyjnego).

Cena

Inne artykuły: naj-naj-przed-

	wyższa	niższa	ciężka
Ślona smokowa na 100 kg.	5,00	4,00	4,50
Siano	6,50	5,00	6,00
Grosz do gotowania	—,30	—,28	—,26
Grosz biały do gotowania	—,40	—,40	—,40
Soiewia	—,50	—,30	—,50
Ziemniaki	3,80	3,20	3,40
Mało na 1 kg.	2,80	2,20	2,80
Jaja na kopę	6,00	5,20	5,60
Mleko na litr	0,20	0,18	0,18
Wołowina { od kulki na 1 kg.	1,80	1,60	1,80
{ od łopatki	1,70	1,40	1,60
{ od brzucha	1,50	1,20	1,40
Cielęcina { od kulki	2,00	1,60	1,80
{ od łopatki	1,80	1,60	1,70
Skopowina { od kulki	2,00	1,80	1,80
{ od łopatki	1,80	1,60	1,70
{ od kulki	1,60	1,40	1,50
{ od łopatki	1,60	1,40	1,50
Wieprzowina { głowizna i nogi	0,80	0,60	0,70
{ sadło	1,50	1,40	1,50
{ szynka wędz.	2,60	2,4	2,60
{ słonina	1,80	1,70	1,80
Konina	0,60	0,40	0,50

Bydgoszcz, 23 grudnia. — (Sprawozdanie Izby handlowej). Pasienica niezm. miejscowa bez marności białe przyn. 180 funt. holenderskiej wagi 195 mk., tak samo psra 191 mk., — poślednie gatunki nief notowania. — Zyto niezm., dobre, szdrowe 123 funtów holenderskiej wagi 138 mk., 121 funtów wagi 136 mk., najlepsze gatunki 000—000 marek. — Jęczmień dla młynarzy 129—132 marek. — Jęczmień dla browarów 142—154 mk., najpiękniejszy nad notowania. — Grosz nominalnie. — Owies 124—143 marek. Ceny loco Bydgoszcz.

Niniejszy kwit prosimy odciać i z dołączeniem należyte kwoty oddać na pocztę.

Unterzeichnet abonnirt hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für das lauf. Vierteljahr auf die in Posen erscheinende Zeitschrift

„WIELKOPOLANIN“

(Zeitung-Preisliste II-te Abth. U Pola)

für 1.20 Mark.

Imię i nazwisko:

Mieszkanie:

1,20 Mrk. erhalten zu haben beschelnt.

., den

Kaiserl. Post.

Bank Parcelacyjny

w Poznaniu, ul. Wiktorji 12

chcąc rachunki wcześniej zamknąć, uprasza swych klientów, aby swe książeczki depozytowe ile możności przed Nowym Rokiem do uregulowania ich nadesłać zechcieli, a nabywców **hypotek**, którzy na miejscu lub w bliskości mieszkają, proszą, aby albo już w piątek, dnia 30-go b. m., albo też dopiero 3-go stycznia przybyli do kasy po procenty, pozamieszczeni zaś zechcą naprzód przysłać dyspozycją co do procentów.

W sobotę, dnia 31-go grudnia od południa będzie kasa dla publiczności zamknięta.

Parcelacja!

W sobotę, dnia 7 stycznia 1911 od godz. 10 przed połud. począwszy, sprzedawane będą w parcelach lub w całości gospodarstwo w Czmońskich olędach

(Schönthal) nad szosą pomiędzy Bninem a Szremem, stacja kolei Szrem. Obszar 312 mórg, w tem 100 mórg lasu wyrosłego przeważnie drzewa użytkowego i 50 mg. piękniejszych łąk, które nabywać można i w mniejszych parcelach.

Inwentarz i budynki w doskonałym stanie. Warunki kupna bardzo dogodne.

Gabryel Ritter,
Poznań, Stary Rynek nr. 6.
Bank hipoteczny i parcelacyjny.
Telefon 62.

HOTEL

w Krotoszynie, połączony z restauracją i ogrodem oraz wielką, jedyną w polskich rękach, nową salą teatralną, ma natychmiast na sprzedaż lub do wydzierżawienia pod korzystnymi warunkami

„Strzecha“ E. G. m. b. H.
w Krotoszynie.

Zgłoszenia przyjmuje p. adwokat Langiewicz w Krotoszynie. Pośredników się wyklucza.

Hansena

piec z ogniem nieustającym są w użyciu najpraktyczniejsze.

— **Piece iryjskie** —

okrągłe do każdego paliwa po mk. 19, 21, 25, 29, 35, 38, 51. Majolikowe emalowane po mk. 47, 50, 55 i 62, 50.

— **Naftowe** —

piec bez rur do ogrzewania.

— **Kuchnie** —

ang. całe żelazne bardzo praktyczne w użyciu, cennik darmo i franko.

— **Maszyny** —

do krajania kapusty „Poznań” po mk. 22, 50.

— **Do prania** —

maszyny „Johna” po mk. 30, 35, 40, z piecem mk. 20 więcej, Schmidta po mk. 55 i 65. Ramy do suszenia firan po mk. 12. Widły do kartofli bar. tanio.

— **Łóżka** —

żelazne dla dorosłych i dzieci, umywalki, bidety i klozety pokojowe.

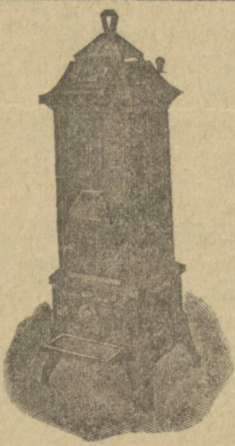
— **Nowości** —

maszynki z gwizd. do kawy parzenia najpraktyczn. na 2 4 6 8 10 12 20 filiżanek mk. 10, 50 12, 50 15 16, 50 18 20 25.

Do noży czyszczenia z proszkiem mk. 0, 50. Szczotki ścierkowe po mk. 1, 00 poleca

Firma T. Otmianowski,

Poznań, Telef. 565. (Bazar.)



Zechciełibyscie Państwo

napić się filiżankę dobrej i taniej

... kawy, natenczas wybrać ...

kawy Conja z do- mieszką

przez urząd patent, zastrzeżoną.

Cena za pół funta 50 fen.

Conja kawę

nabyć można przeważnie w składach kolonialnych.

Skład hurtowny

Poznańska palarnia kawy

Cohn & Jacoby.

Pod państwową gwar. i dozorem przyszłe ciąg. dnia 31 grudnia rb.

przez prawo rzeszy uznane i dozwolone losy Państwowe.

Gotówka w całości wygrane pieniądze ca 14,000,000,— marek.

4 wygrane a 320000 marek 4 wygrane a 160000 marek

4 wygrane a 76832 marek 4 wygrane a 45000 marek

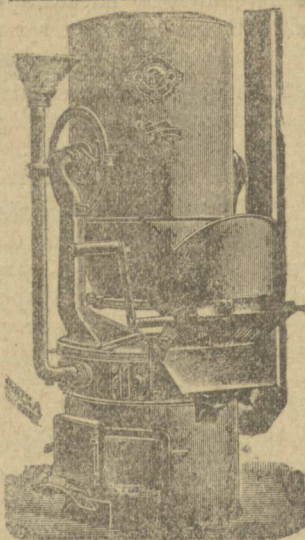
4 wygrane a 24000 marek 4 wygrane a 17000 marek

i około 75000 wygran. od 17 do 12832 mk.

Z 48 losów jest przynajmniej 32 ciągłych. 2 nr. za 4,00 mk., 4 nr. za 8 mk., 6 nr. za 12 mk. itd. Mniej jak 2 numery nie wysyłamy. Za zaliczką 50 f. więcej na porto. **Lista ciągłych gratis i franko.** Zamówienia przyjmuję

E. A. Saubert, Rostockerstr. 33.

Schwerin 70 Mecklb.



Najnowszej konstrukcji

parowniki „Akra Reforma“

i najnowsze przewracane parowniki, całe z kutego żelaza nie podlegające kontroli policyjnej, zużywające mało tylko opału, niepotrzebujące obmurowania, z gniotownikiem lub bez tegoż.

Pierwszy zwycięzca na międzynarodowych konkursach parowników w Wiedniu i w Warszawie we współzawodnictwie obok innych, z parownikiem Ventzkiego. Tysiące tych parowników pracuje z najlepszym skutkiem tak w kraju jak i za granicą.

Główny reprezentant na Wielkie Księst. Poznańskie

Adres do listów:

A. Bryliński,

Poznań-Posen.

A. Bryliński

Telefon nr. 69.

Adres do telegr.

A. Bryliński,

Posen.

Kantor i wielka wystawa wszelkiego rodzaju maszyn rolniczych przy ulicy Rycerskiej nr. 14. Wielkie składy maszyn i zapasowych części na placu kolejowym. Własna pracownia do napraw.

Największe

niedbalstwo, żeś właśnie

mydła Zwierzyńskiego,

które przecież uznane za najlepsze i najoszczędniejsze w praniu, nie wzięła jeszcze w użycie.

A więc na przyszłość pierz tylko mydłem Zwierzyńskiego, wyrobem swojskiem.

Okowita do palenia

marka „Herold“

32 f. butelka ltr. 35 f. butelka ltr.
90% Vol. 95% Vol.

wylącznie 15 fen. fant za butelkę ma na składzie

R. Warschauer w Stęszowie

Centrala okowitiana w Berlinie.

Spiritus Zentrale, Berlin.

— Towary krótkie i wełniane, skład hurtowny. —

Moje lokale sprzedaży znajdują się teraz

narożnik ulicy Szerokiej

wchód z ulicy Szewskiej 1, na wysokim parterze. Zwiedzenie składu bardzo się opłaca, ponieważ utrzymuje wielkie zapasy aby jak najtaniej sprzedawać.

Otto Berlowitz.

Pewna egzystencja!

W bardzo ożywionym mieście powiatowym jest do nabycia pod korzystnymi warunkami z pow. stos. famll.

interes blawatny

położony w najlepszej części miasta. Reflekt. posiadający mk. 6—10,000 gotówki zechcą się zgłosić do ekspedycji Wielkopolanina pod nr. 5768.

Wprawia zęby,
plombuje i wyrzywa
L. Nowicki
dentysta 577
Poznań, Piotra plac 2.
Telefon nr. 1403.

Dobrym środkiem
na **popękane**
reco
jest

Obermeyera mydło Herba

Pan Ernst Loeb z Naueheim pisze:

„Niniejszem donoszę, że Pańskie mydło Herba na popękane ręce z bardzo dobrym skutkiem zastosowałem.”

Obermeyera mydło Herba do nabycia w wszystkich aptekach, drogeriach i perfumeriach kawałek po 50 fen., 30 proc. silniejszy preparat 1,00 mk.

Najlepszą dale-
konośną broń
myśliwską do-
starcza

J. Nowotny

Praga

Ferdinanda ul. 38, I.

(Austria)

Polski cennik przy

powołaniu się na

Wielkopolanina

wysyłam gratis.

10-funt. paczka pocztowa znanego

gęsiego pierza

z nad Odry odstawiam niesfaszo-
wane z puchem, franko w dom,
zatem bez najmniejszych kosztów
za zaliczką od 14,30 mk. Cenniki
wszystkich gatunków pierza darmo.

Richard Lübeck,

Fürstenfelde 10 (Neumark).



Kaszel i dychawica znika jak błyskawica

przy użyciu

kropli „Toux“

Butelka 1 mk. Prawdziwe tyl-
ko wysła 4520

Chem. Laboratorium „Ipl“

Lublinitz O.-S.

Piękny gościniec

p. M. Wróblewskiej w Jankowie
zał. przy kościele i wielkiej pa-
rady, bardzo świetny inter-
res, budynki wszystkie nowo-
mury z 2 morg. pięknej paze-
nej ogrodowej ziemi i pięknego
ogrodu owocowego w tem, jest
z powodu śmierci męża zaraz pod
bardzo korzystnymi warunkami
na sprzedaż. Sp. zgłosz. przyjm.
A. Poddany,
Kozmin — Koschmin.

Harmonium

pedałowe w dobrym stanie, tanio
na sprzedaż **Olkiewicz,** or-
ganista, Krerowo p. Pierschno,
Kr. Schroda. 5781

Poszukuje się dzierżaw

gościńca

lub składu kolon., najdalej
5 mil od Poznania. Sp. zgł. do
eksped. Wielkop. pod nr 5758

Folwark

przeszło 600 mórg komplet ze
wszystkimi przy wpl. najmniej
15000 mk. do sprzedania lub przy
dopłacie najmniej 10000 mk. na
inną posiadłość do pomijania. Na
tym folwarku jest tylko jedna
hipoteka 47000 mk. po 4 proc.
Folwark 285 mg. do sprzed.
lub do wydzierżawienia komplet
ze wszystkim. Stałych hipotek
jest 32000 mk. Na kupno lub
dzierz. potrzeba najmniej 10000
mk. Zgłoszenia proszę nadsyłać
pod adresem: **Postlagerkar-
te nr. 103. Posen O. 1.**

Gospodarstwo

5 mg. pięknej pszennej ziemi,
z dobrymi budynkami, żyw. i mar.
inwent. jak stoi i leży jest pod
bardzo korzyst. warunk. przy wpl.
15000 mk na sprzed. Sp. zgłosz.
przyjmuje **A. Poddany,**
Kozmin — Koschmin.

Kram

2 pokoje i kuchnia w rynku jest
od 1. 4. 1911 do wydzierżawie-
nia w najlep. miejscu, nadaje się
do każdego przedsięb. Zgłoszenia
przyjm. **Fr. Rajewski,**
Kostrzyn.

Dom. Tylicz (Tillitz) p. O-
staszewo Wł.Pr. potrzebuje od 9
stycznia 1911 (5799)

pisarza gospod.

w młodszym wieku od 20—30 lat,
biegły w korespondencji polskiej
i niemieckiej, w prowadzeniu
książek gospodarczych i spraw
policyjnych (Gutsverstand) Pen-
sya roczna 400 mk. Kopje świa-
dectw własnoręcznie pisane po-
żądana, których nieuwzględnio-
nym się nie zwraca. 5799

Służący

do wożenia cherego zaraz potrzeb.

Adolf Kasprowicz,
ul. Lipowa nr. 8 parter.

Poszukuję od 1 kwietnia 1911

doskonałego 5800

kamerdynera.

Teodor Mańkowski,

Ślupia Kr. Kempen, Pr. Posen.

Ogrodowego

znającego usługę, samotnego w
starszym wieku lub żonat. z ma-
łą rodziną i dobr. rekomendac.
Stelmacha z zaciężnik, zna-
jącego dobrze swe rzemiosło,
włódarka z zaciężnikiem, do-
brze poleconego, **fornall** i po-
magrów z zaciężnikami przyjmie
od 1. 4. 1911 r.

Dom. Golaszyn,
p. Oborniki.

Poszukuje zaraz 5803

pomocnika

do składu kolon. i wyszynku.
Zgłoszenia uprasza z podaniem
pensji i edpisem świadectw do
eksped. Wielkop. pod nr. 5803

Spółka stolarska POZNAN tylko Jezuicka 5 poleca meble i całkowite wyprawy

Tischler - Rohstoff- und Absatzverein R. G. m. b. H. przy Farze. Telefon 207. w wielkim wyborze po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.

Nakładem i drukiem Fr. Oboserskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Fr. Laurentowski w Poznaniu.